

Sygn. akt I ACa 31/13

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 marca 2013 r.

**Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny** w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jan Futro
Sędziowie:	SA Piotr Górecki SA Mariola Głowacka (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Ewa Gadomska

po rozpoznaniu w dniu 20 marca 2013 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. S. (1)**

przeciwko **(...) spółce akcyjnej w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 17 października 2012 r., sygn. akt XII C 1176/11

I. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie 1 o tyle tylko, że obniża zasądzoną w nim kwotę do 65.000 zł (sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych) i oddala powództwo w zakresie kwoty 35.000 zł z ustawowymi odsetkami od 9 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty,

b) w punkcie 2 w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.802 zł tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego i nie obciąża powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi,

c) w punkcie 3 w ten sposób, że nakazuje ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Poznaniu) kwotę 4.637 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych,

II. w pozostałym zakresie apelację oddala,

III. zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.257 zł tytułem zwrotu części

kosztów postępowania apelacyjnego.

/-/M. Głowacka /-/J. Futro /-/P. Górecki

## UZASADNIENIE

Powódka A. S. (1) wniosła o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 100.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia powództwa do dnia zapłaty oraz kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych tytułem zadośćuczynienia.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew z dnia 10 sierpnia 2011r. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 17 października 2012r. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2011r. do dnia zapłaty, kosztami postępowania obciążył pozwanego i z tego tytułu zasądził od niego na rzecz powódki kwotę 3.617 zł oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Poznaniu kwotę 6.134,99 zł tytułem nie uiszczonych kosztów sądowych.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że dnia 29 stycznia 2010r. około godziny 7.00 rano w miejscowości B. w drodze do pracy M. S. jako kierujący pojazdem marki O. o nr rej. (...) stracił panowanie nad pojazdem, który wpadł w poślizg zajeżdżając drogę nadjeżdżającemu z naprzeciwka pojazdowi marki T. o nr rej (...) i doprowadzając w ten sposób do zderzenia w boczną część samochodu od strony pasażera. Na skutek tego wypadku A. S. (1) będąca pasażerem w pojeździe marki O., doznała obrażeń ciała. Pierwszej pomocy poszkodowanej udzielono w SPZOZ im. Dr K. H. w N., gdzie powódka była hospitalizowana na Oddziale (...) w okresie od dnia 29 stycznia 2010r. do dnia 9 lutego 2010r. z rozpoznaniem stanu po wypadku komunikacyjnym, wieloodłamowego złamania talerza biodrowego prawego, wieloodłamowego złamania panewki biodrowej - rozkawałkowania stropu i dna panewki z wypukleniem odłamów do światła miednicy małej, złamanie gałęzi kości łonowej i kulszowej po stronie prawej, pogrubienia mięśnia biodrowego prawego. Przeprowadzono operację stabilizacji przedniej. Po tygodniowym pobycie powódki w Szpitalu w N. lekarze stwierdzili, że nie są w stanie przeprowadzić u niej zabiegu operacyjnego miednicy i skierowali ją do Szpitala im. (...) w P.. Planowany zabieg operacyjny był przekładany, ostatecznie powódka spędziła tam ok. 2 - 3 tygodni. W dniu 16 lutego 2010r. powódka została poddana operacji mającej na celu stabilizację przednią kości udowej i naprostowanie miednicy. Operacja została przeprowadzona na wyciągu. Przez cały okres leczenia szpitalnego A. S. (1) była świadoma. Nie była jednak w stanie wykonywać jakichkolwiek czynności życia codziennego. W wykonywaniu zabiegów higienicznych pomagały powódce córki – S. i A.. Z uwagi na odczuwane przez powódkę silne bóle aplikowano jej środki przeciwbólowe, które w niewielkim zakresie uśmierzały ból w szczególności ból stopy. Konieczne okazało się założenie cewnika, co było utrudnione z uwagi na ograniczenia ruchowe powódki i rany odparzeniowe. Po operacji powódka odczuwała nie tylko bóle miednicy i uda, ale również bóle w pięcie i łydce.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że po wypisaniu ze Szpitala powódka nie była w stanie samodzielnie się poruszać. Nie była w stanie leżąc na łóżku samodzielnie przewrócić się na bok. Młodsza córka S. S. (2) myła ją, karmiła i pomagała w załatwieniu potrzeb fizjologicznych. We wszystkich podstawowych czynnościach życiowych wymagała wsparcia osoby trzeciej. Obowiązki domowe, dotąd wykonywane przez A. S. (1), przeszły na S. S. (2). Powódka miała co prawda zapewnioną opiekę pielęgniarki środowiskowej, ale jej wizyty ograniczały się wyłącznie do opatrzenia ran. Długotrwałe przebywanie w pozycji leżącej skutkowało powstaniem u powódki odleżyn na nogach, w okolicach łydki i pięty. Nadto doskwierały jej odparzenia w okolicach intymnych. Taki stan trwał od 2 do 2,5 miesiąca od momentu opuszczenia Szpitala. Kontakt słowny był z powódką ograniczony z powodu znacznego obniżenia nastroju objawiającego się nadmierną płaczącością, rozszaleniem, tłumioną agresją. Powódka była załamana rozmiarem rozprzestrzeniania się odleżyn, których stan rodził w niej obawę o utratę kończyny dolnej. W szczególności niepokojące były odleżyny na łydce wielkości pięści. Z powodu odleżyn A. S. (1) była hospitalizowana przez okres trzech tygodni od dnia 4 marca 2010r. do dnia 2 kwietnia 2010r. w Szpitalu w N., co przyniosło jedynie chwilową poprawę stanu zdrowia. Dopóki odleżyny nie były wyleczone niemożliwe było podjęcie rehabilitacji. Przed wyleczeniem odleżyn rehabilitacja polegała tylko na ćwiczeniu z rehabilitantką siadania na łóżku. Powódka nie była skłonna do współpracy, bowiem obawiała

się ewentualnego upadku. Po roku od wypadku powódka po raz pierwszy usiadła samodzielnie na łóżku i zwiesiła nogi w wyniku prowadzonej przez okres 6 tygodni w okresie od dnia 22 października 2010r. do dnia 19 listopada 2010r. rehabilitacji w warunkach ambulatoryjnych w Szpitalu w W.. Po tym leczeniu nastąpił duży postęp, bowiem uprzednio powódka poruszała się wyłącznie na wózku, zaś po rehabilitacji była w stanie przejść niewielki dystans z pomocą balkonika, do łazienki i z powrotem. Rehabilitację w Szpitalu w W. przerwano w wyniku rozpoznania u powódki grożącego oderwaniem skrzepu w żyłach dolnych głębokich. Do chwili obecnej powódka przyjmuje leki przeciwzakrzepowe. Po upływie od 4-5 miesięcy od diagnozy stwierdzono, że skrzep uległ zmniejszeniu. Natomiast obok uprzednio zdiagnozowanego stanu po złamaniu miednicy po stronie prawej ze zwichnięciem kości udowej prawej, rozpoznano u powódki nadto uszkodzenie prawego nerwu strzałkowego, odleżyny w okolicy prawej pięty, zespól (...). W dalszym ciągu planowany jest u powódki zabieg protezy miednicy.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w związku z wypadkiem A. S. (1) odczuwała wysoki stopień natężenia bólu podczas całego leczenia, a trwały uszczerbek na zdrowiu z przyczyn neurologicznych wynosi u niej 20%. Z uwagi na rodzaj i rozległość doznanych podczas wypadku obrażeń, wiek, diagnostykę, doktrynę terapeutyczną powódka ma niewielkie szanse powrotu do zdrowia sprzed wypadku. Będzie wymagała dalszego intensywnego leczenia rehabilitacyjnego w warunkach stacjonarnych z sanatoryjnym włącznie w placówkach podległych Funduszowi Zdrowia. Nie można też wykluczyć pojawienia się dalszych dolegliwości dotychczas nie ujawnionych, a będących następstwem wypadku.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że odniesione w wypadku obrażenia wpłynęły negatywnie na aktywność życiową powódki, ponieważ ograniczają możliwości mobilne, wprowadzają nerwowość w czynnościach dnia codziennego. Aktualnie powódka nadal jest niezdolna do pracy zawodowej. Stopień cierpień, jakich doznała powódka w związku z odniesionymi obrażeniami oraz przebytymi operacjami liczony metodą J. w 10 stopniowej skali sensorycznej bólu, według oceny biegłego neurologa, przedstawia się następująco: w pierwszym miesiącu od wypadku -10 pkt, w dalszych 3 tygodniach - 8 pkt, w dalszych 3 tygodniach - 6 pkt, obecnie utrzymujące się okresowo dolegliwości bólowe - 4 pkt. Uszkodzenie nerwu strzałkowego u powódki jest skutkiem wypadku z dnia 29 stycznia 2010r. W analizowanym przypadku do uszkodzenia struktur obwodowego układu nerwowego doszło na wysokości zwichnięcia głowy kości udowej prawej, a umiejscowienie tego uszkodzenia przedstawia się klinicznie, jak uszkodzenie nerwu strzałkowego. Ponieważ powódka od okresu bezpośrednio po urazie miała lekarski zakaz chodzenia, a następnie obciążania prawej kończyny dolnej, nie miała możliwości dostrzec dysfunkcji prawej kończyny dolnej wynikającej z niedowładu mięśni unerwianych przez nerw strzałkowy - gałąź nerwu kulszowego - bezpośrednio po zdarzeniu. Taką dysfunkcję mogła dostrzec dopiero wówczas, jak zaczęła obciążać kończynę dolną prawą wraz z próbą chodzenia - co miało miejsce dopiero po kilku miesiącach od zdarzenia. Uszkodzenie nerwu strzałkowego jest obrażeniem skutkującym upośledzeniem funkcji kończyny dolnej. Łączny uszczerbek na zdrowiu, jaki powódka doznała w wyniku obrażeń w wypadku w dniu 29 stycznia 2010r. na skutek urazów o charakterze ortopedycznym w tym uszkodzenie nerwu strzałkowego wynosi 43% i ma charakter stały. Powódka od czasu wypadku jest niezdolna do pracy, ostatnie orzeczenie stwierdza umiarkowaną niepełnosprawność do dnia 4 maja 2011r. Obecnie powódka czeka na wyznaczenie kolejnego terminu celem stawienia się na komisji lekarskiej ZUS. Przed wypadkiem powódka była czynna zawodowo, pracowała w firmie (...), a w sezonie letnim dorywczo podejmowała się prac na roli, co stanowiło dodatkowe wsparcie materialne dla domowego budżetu.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka ze względu na silne dolegliwości bólowe i brak czucia w stopie porusza się na wózku inwalidzkim lub posługując się balkonikiem rehabilitacyjnym. A. S. (1) nie jest w stanie pracować, a przy najdrobniejszych czynnościach wymaga stałej opieki osoby trzeciej. Na dzień dzisiejszy powódką opiekują się na zmianę córki A. D. i S. S. (2). Konieczność sprawowania opieki nad matką znacząco rzutuje na możliwość podjęcia przez nie stałego zatrudnienia. Powódka po wypadku zamknęła się w sobie i cierpi na stany lękowe. Obecnie stała się osobą wycofaną, unika kontaktów z przyjaciółmi, a wyjścia z domu motywowane są wyłącznie poddawaniem się zabiegom rehabilitacyjnym. Dużym szokiem dla powódki był sam moment wypadku. Odczuwała obawę o własne życie i zdrowie. Powódka do chwili obecnej nie potrafi sobie poradzić z lękiem związanym z wypadkiem. Od roku poddaje się systematycznemu leczeniu i zabiegom rehabilitacyjnym. Na zły stan psychiczny powódki ma wpływ długotrwałość leczenia i brak wyraźnej poprawy jej stanu zdrowia. Powódka straciła wiarę w

możliwość powrotu do pełnej sprawności. Doskwiera jej brak ruchu (przed wypadkiem często jeździła na rowerze) i zajęć zawodowych. Dawniej odwiedzała koleżanki, aktualnie stroni od towarzystwa. Powódka zaprzestała ćwiczeń sportowych, jakichkolwiek rozrywek, ograniczyła spotkania towarzyskie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że przed wypadkiem powódka przeszła operację na przepuklinę, nie cierpiała na żadne inne schorzenie. Obecnie jakość życia powódki uległa znacznemu obniżeniu. Aktualnie cały czas leży. Nie chce spotykać się z przyjaciółmi, wstydzi się poruszać na wózku. Z balkonika korzysta tylko na krótkich odległościach 5-6 m. Samodzielnie jest w stanie dotrzeć do ubikacji. Nie jest w stanie sama przygotować sobie posiłku. Z uwagi na brak przystosowania łazienki dla osoby niepełnosprawnej konieczna jest pomoc osób trzecich przy wykonywaniu czynności higienicznych (w tym wejście do wanny). Powódka nie jest pod stałą opieką psychiatry, niemniej zażywa leki antydepresyjne przepisane przez lekarza rodzinnego po opuszczeniu szpitala w P.. Powódka nie wyraża zgody na kontakt z psychologiem lub psychiatrą. W dalszym ciągu uskarża się na dolegliwości bólowe (w okolicy pięty i kolana). Powódka jest osobą niezdolną do pracy, bez prawa do renty z ubezpieczenia społecznego, gdyż był to wypadek w drodze do pracy, a nie wypadek przy pracy, a nadto A. S. (1) ma niewystarczający okres pracy. Jedynym jej dochodem jest renta wypłacana przez pozwanego. Renta ta pozwala nie zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb powódki. Aktualnie A. S. (1) nie korzysta z rehabilitacji, bowiem żaden z członków rodziny z uwagi na obowiązki zawodowe nie jest w stanie zapewnić jej transportu do szpitala i z powrotem. W wyniku urazu powypadkowego powódka nie jest w stanie wsiąść do samochodu bez uprzedniego zażycia tabletki. W dalszym ciągu porusza się po mieszkaniu przy pomocy balkonika, gdyż przemieszczanie się na wózku w niewielkich pomieszczeniach mieszkania jest utrudnione. Nadto właściciel mieszkania wynajmowanego przez powódkę nie wyraża zgody na stworzenie infrastruktury udogadniającej powódce poruszanie się po mieszkaniu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji uznał, że powództwo w całości zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji wskazał jako materialnoprawną podstawę roszczenia powódki przepisy art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 415 § 1 k.c., art. 436 § 2 k.c. i art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych.

Sąd za bezsporne uznał, że pozwany ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 29 stycznia 2010r. w związku z łączącą go ze sprawcą umową obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu.

Sąd pierwszej instancji ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia kierował się tym, aby zasądzona kwota świadczenia pieniężnego spełniała swój zasadniczy cel koncentrujący się wokół złagodzenia doznanej przez A. S. (1) krzywdy. W rozpatrywanym przypadku krzywdą powódki było i jest (nawet na dzień wyrokowania powódka odczuwa dolegliwości bólowe i natury psychicznej) cierpienie fizyczne jakiego doświadczyła w związku z wypadkiem w dniu 29 stycznia 2010r. oraz trwały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 43 %. Powódka była unieruchomiona przez wielomiesięczny okres. Wymagała stałej opieki i asysty osób trzecich przez pierwsze miesiące leczenia, gdyż nie była w stanie samodzielnie wykonać szeregu czynności. Musiała pozostawać bez ruchu - co jest szczególnie dolegliwe dla każdego człowieka, niezależnie od jego wieku, a już szczególnie dotkliwe dla osoby tak aktywnej fizycznie. Szczególnie dotkliwym musiały pozostawać pobyty w szpitalu, co wiąże się ze znacznym ograniczeniem sfery intymności, komfortu psychicznego i spokoju. Powódka przez dłuższy okres odczuwała dolegliwości bólowe w okolicach miejsca urazów, a rany powstałe w wyniku długotrwałego leżenia nie goiły się. Pourazowe dolegliwości powódki trwają do dnia dzisiejszego, a wszystko to negatywnie wpływa na jej kondycję psychiczną. Powódka praktycznie nie ma szans na powrót do normalnego życia i względnej sprawności.

W konsekwencji Sąd pierwszej instancji uznał, że odpowiednią dla zadośćuczynienia krzywdzie powódki będzie kwota 100.000 zł. Sąd wziął pod uwagę całokształt okoliczności sprawy w szczególności rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy, stopień i okres trwania cierpień fizycznych i psychicznych, czas trwania leczenia oraz jego uciążliwość, trwały uszczerbek na zdrowiu, nieodwracalny charakter następstw wywołanych przedmiotowym zdarzeniem, brak przyczynienia się do powstania szkody oraz zwiększenia uszczerbku za zdrowiu, a także rokowania

na przyszłość. Na skutek wypadku powódka doznała bardzo bolesnych obrażeń, a mianowicie wieloodłamowego złamania talerza biodrowego prawego, wieloodłamowego złamania panewki biodrowej - rozkawałkowania stropu i dna panewki z wypukleniem odłamów do światła miednicy małej, złamanie gałęzi kości łonowej i kulszowej po stronie prawej, pogrubienia mięśnia biodrowego prawego oraz uszkodzenia prawego nerwu strzałkowego. Powódka zносиła uciążliwość polegającą głównie na całkowitym unieruchomieniu wynikającym z konieczności nieustannego leżenia, co niewątpliwie negatywnie wpłynęło na dotychczasowy tryb jej życia i kondycję psychiczną. Przez okres kilku miesięcy odczuwała silne dolegliwości bólowe, które stopniowo zmniejszały się w wyniku stosowania silnych środków przeciwbólowych oraz zabiegów rehabilitacyjnych. Na wysokość zasądzonego powódce zadośćuczynienia wpływ miała także okoliczność, iż wskutek przedmiotowego wypadku doznała ona 43% trwałego uszczerbku na zdrowiu oraz to, że niektóre jego konsekwencje pozostaną nieodwracalne, a mianowicie ograniczenie sprawności ruchowej. Sąd wziął pod uwagę również to, że do dnia dzisiejszego powódka pozostaje niesprawna ruchowo, porusza się na wózku inwalidzkim ewentualnie na krótkich dystansach - za pomocą balonika rehabilitacyjnego. W dalszym ciągu pozostaje niesamodzielna, wymaga opieki osób najbliższych przez całą dobę. Nie jest w stanie przygotować sobie posiłków jak również podejmować czynności higienicznych bez wsparcia osób trzecich. Sąd kierował się nadto wpływem wypadku na psychikę powódki pomimo tego, że nie da się określić ułamkiem jakiego uszczerbku w tym obszarze powódka doznała. Natężenie jej cierpień psychicznych bezpośrednio po wypadku było znaczne z uwagi na traumatyczny charakter doświadczenia związanego z wypadkiem komunikacyjnym. Wypadek ten obok nasilonego stresu i napięcia stał się źródłem szeregu bolesnych i traumatycznych przeżyć związanych z całkowitym unieruchomieniem przez okres roku i zdaniem się na pomoc osób trzecich przy najbardziej podstawowych czynnościach życia codziennego. Konieczność zmiany trybu życia z czynnego i aktywnego, który powódka dotąd prowadziła, oraz przymus długotrwałego leżenia, oprócz oczywistego dyskomfortu, połączony był z ogromnym cierpieniem wywołanym dolegliwościami bólowymi. Powyższe skutkowało ujawnieniem się u powódki licznych ran odleżynowych i odparzeń w miejscach intymnych, wreszcie wywołało zakrzepice żył głębokich kończyny dolnej. W jednej zatem chwili powódka z osoby pełnosprawnej, zdrowej i w pełni sił witalnych stała się osobą niepełnosprawną, niezdolną do samodzielnej egzystencji, wymagającą ciągłej opieki najbliższych. W konsekwencji powyższego wzrosła niewątpliwie bezradność życiowa powódki. Mając powyższe na względzie i uznając, że dotąd wypłacona przez pozwanego kwota 85.000 zł nie jest adekwatna do rozmiaru cierpień powódki Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 100.000 zł.

Sąd pierwszej instancji jak chodzi o roszczenie o odsetki wskazał, że był w tym zakresie związany granicami żądania powódki. Skoro zatem oznaczoną w pozwie datą początkową żądania odsetkowego był dzień jego wniesienia w dniu 9 czerwca 2011r., to uwzględnił żądanie w powyższym zakresie.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. obciążając nimi pozwanego jako stronę, która przegrała proces w całości. Nadto nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Poznaniu kwotę 6.134,99 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych w zakresie kosztów poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa z tytułu wynagrodzenia biegłych sądowych oraz opłaty sądowej, od której uiszczenia powódka była zwolniona.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. zaskarżając wyrok w części zasądzonej na rzecz powódki kwotę ponad 15.000 zł i postanowienia w przedmiocie kosztów procesu. Pozwany zarzucił naruszenie:

- art. 445 k.c. poprzez ustalenie wysokości zadośćuczynienia w rażąco wygórowanej wysokości, nie odpowiadającego rozmiarowi krzywdy doznanej przez powódkę bez uwzględnienia okoliczności mających wpływ na wysokość zadośćuczynienia i stwierdzonych w przedmiotowej sprawie,

- art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego w szczególności ustalenie rozmiaru krzywdy w oderwaniu od zebranego materiału dowodowego i ustalenie zadośćuczynienia na poziomie rażąco wygórowanym w stosunku do doznanego przez powódkę rozmiaru krzywdy.

Pozwany wskazując na powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w części zasądzonej kwotę 85.000 zł oraz o stosowną zmianę orzeczenia o kosztach procesu poprzez ich stosunkowe rozdzielenie zgodnie z wynikiem sprawy, a także o o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu w obydwu instancjach w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Powódka A. S. (1) w odpowiedzi na apelację wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa procesowego w według norm przepisanych za obie instancje.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.**

Apelacja pozwanego w części zasługiwała na uwzględnienie.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie za krzywdę doznaną w związku z uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia powinno być odpowiednie. Ustawa nie zawiera wskazówek, jakie czynniki Sąd powinien wziąć pod uwagę ustalając wysokość pieniężnego zadośćuczynienia. Za trafnością takiego ujęcia przemawia ogromna różnorodność stanów faktycznych w których dochodzi do uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Ustawodawca pozostawił zatem uznaniu Sądu wyważenie w konkretnych stanach faktycznych wysokości zadośćuczynienia, tak aby spełniało ono kryterium odpowiedniości. W orzecznictwie ugruntował się aprobowany także w piśmiennictwie pogląd o kompensacyjnym charakterem przewidzianego w art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienia pieniężnego tj. uznający je za sposób naprawienia szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci doznanych cierpień fizycznych i psychicznych (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1968r. I PR 175/68, OSNCP 1969, nr 2, poz. 37, tudzież uchwała pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973r. III CZP 37/73, OSNCP 1974, nr 9, poz. 145). Przyznana suma pieniężna ma stanowić przybliżony ekwiwalent za poniesioną przez pokrzywdzonego szkodę niemajątkową. Aprobując wyrażony w szeregu starszych orzeczeń pogląd, że wysokość zadośćuczynienia nie może być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i że musi być ona utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, jednocześnie należy podzielić stanowisko, akcentowane ostatnio w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że powołanie się na kryteria utrzymania zadośćuczynienia w rozsądnych granicach oraz aktualnych warunków i przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa nie może prowadzić do podważenia jego kompensacyjnej funkcji (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2004r. I CK 131/03, OSNC 2005/2/40). Zasada umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia trafnie łączy wysokość zadośćuczynienia z wysokością stopy życiowej społeczeństwa, bowiem zarówno ocena, czy jest ono realne, jak i czy nie jest nadmierne, a więc czy jest odpowiednie, pozostawać musi w związku z poziomem życia. Jednakże zasadniczą kwestią jest rozmiar szkody niemajątkowej. Innymi słowy poziom stopy życiowej społeczeństwa może rzutować na wysokość zadośćuczynienia jedynie uzupełniająco, w aspekcie urzeczywistnienia zasady sprawiedliwości społecznej, natomiast decydującym o wysokości należnego zadośćuczynienia jest rozmiar krzywdy (vide: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 września 2012r. I CSK 2/12, LEX nr 1228578 i z 10 marca 2006r. IV CSK 80/05, OSP 2007 Nr 1, poz. 11). W doktrynie podnosi się, że jak chodzi o zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową nie sposób mówić o zasadzie pełnego odszkodowania w tym sensie, że swoboda Sądu jest tutaj większa wobec niewymierności szkody niemajątkowej (vide: A. Szpunar „Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową” Bydgoszcz 1999, s. 182). Poszkodowany powinien wszakże otrzymać od osoby odpowiedzialnej za szkodę sumę pieniężną o tyle w konkretnych okolicznościach odpowiednią, ażeby mógł za jej pomocą zatrzeć lub co najmniej złagodzić odczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną (vide: uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1973r. III CZP 37/73, OSNC 1974 Nr 9, poz. 145). Mimo niemożności ścisłego ustalenia wysokości zadośćuczynienia, Sąd powinien oprzeć swoje rozstrzygnięcie na obiektywnych, sprawdzalnych kryteriach. Prawidłowe ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga, jak wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy, uwzględnienia wszystkich okoliczności mogących mieć w danym wypadku znaczenie. Wzmiankowana różnorodność stanów faktycznych w których dochodzi do zasądzenia zadośćuczynienia wyklucza enumeratywne wyliczenie okoliczności sprawy, które mają wpływ na rozmiar krzywdy, jednakże do najistotniejszych czynników obiektywnych niewątpliwie należą czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność oraz nieodwracalność skutków

w tym także będące skutkiem uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia uzależnienie od osób trzecich. Ocena rozmiarów doznanej krzywdy nie powinna wszakże być ograniczona wyłącznie do jej wykładników medycznych. Doniosłą rolę odgrywa także wiek poszkodowanego, ponieważ intensywność cierpień szczególnie psychicznych, z powodu kalectwa jest silniejsza u człowieka młodego z racji pozbawienia go radości życia, jaką daje zdrowie, możliwość pracy i awansu. Uogólniając należy przyjąć, że przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w związku z uszkodzeniem ciała lub wywołaniem rozstroju zdrowia Sąd bierze pod uwagę także wpływ doznanego uszczerbku na zdrowiu na funkcjonowanie pokrzywdzonego w rodzinie i społeczeństwie w szczególności możliwość utrzymywania kontaktów towarzyskich, kształcenia się, pracy zawodowej, czerpania z życia innych przyjemności. W wyroku z dnia 10 kwietnia 1974r. II CR 123/74 (LEX nr 7457) Sąd Najwyższy podkreślił, że stopień uszczerbku na zdrowiu nie może być przyjmowany jako jedyna przesłanka ustalenia wysokości zadośćuczynienia z tytułu trwałego inwalidztwa spowodowanego wypadkiem. W tym sensie przyjęcie obiektywnych kryteriów oceny rozmiarów krzywdy nie oznacza, że Sąd nie uwzględnia indywidualnej sytuacji poszkodowanego. Powszechnie przyjmuje się, że poza wyżej wymienionymi obiektywnymi czynnikami na rozmiar podlegającej skompensowaniu krzywdy wpływają także czynniki subiektywne, jak poczucie nieprzydatności społecznej i bezradności życiowej. Rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych powinien być przy tym oceniany z obiektywnego punktu widzenia, co z jednej strony pozwala pominąć w trakcie rozważania konkretnych stanów faktycznych szczególne, indywidualne predyspozycje poszkodowanego (w tym zwłaszcza jego wyjątkową nadwrażliwość na ból lub ujemne doznania psychiczne), z drugiej zaś przyznać odpowiednio stosowne zadośćuczynienie osobom, które ze względu na ich stan umysłu wynikający z wieku, choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innych zaburzeń nie mają subiektywnych możliwości prawidłowej oceny rozmiaru doznanej krzywdy. Podkreślić należy, że zadośćuczynienie jest zasadniczo jednorazową rekompensatą za całą krzywdę, co oznacza, że Sąd szacując jego wysokość uwzględnia nie tylko dotychczasowe cierpienia fizyczne i psychiczne poszkodowanego, ale także dające się przewidzieć w oparciu o doświadczenie życiowe i wiedzę specjalną przyszłe następstwa czynu niedozwolonego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2012r. V CSK 332/11, LEX nr 1228612).

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska pozwanego zaprezentowanego w apelacji, że kwota 100.000 zł (85.000 zł wypłacone przez pozwanego w postępowaniu likwidacyjnym oraz 15.000 zł zasądzone wyrokiem Sądu pierwszej instancji, który w tym zakresie nie został zaskarżony) stanowi odpowiednie zadośćuczynienie za doznaną przez powódkę krzywdę przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy. Za zasądzeniem na rzecz powódki wyższej kwoty tytułem zadośćuczynienia przemawiały znaczny trwały uszczerbek na zdrowiu doznany przez powódkę oraz zakres cierpień fizycznych i psychicznych związanych z wypadkiem. Powódka w wypadku doznała wieloodłamowego złamania talerza biodrowego prawego, wieoodłamowego złamania panewki biodrowej – rozkawałkowania stropu i dna panewki z wypukleniem odłamów do światła miednicy małej oraz złamania gałęzi kości łonowej i kulszowej po stronie prawej. Zważyć należy na przedłużający się okres cierpień fizycznych, najpierw wynikających z powyższych urazów będących bezpośrednim skutkiem wypadku, następnie z zastosowanego leczenia operacyjnego, wreszcie odnawiających się odleżyn, prowadzących do ponownej hospitalizacji. Powódka przez cały ten czas odczuwała bóle w kończynach dolnych, które tylko łagodziły podawane jej leki. W pierwszym miesiącu po wypadku odczuwany przez powódkę ból osiągał przy tym maksymalną wartość w skali J., by na przestrzeni dwóch kolejnych miesięcy powoli zmniejszać się do 6 punktów w 10 punktowej skali. Nadto jak wynika z opinii neurologicznej pomimo upływu czasu dolegliwości bólowe u powódki okresowo powracają i osiągają wartość 4 punktów w skali J., co również wymaga przełożenia na wysokość zasądzanego na rzecz powódki zadośćuczynienia z uwagi na podkreślany jego całościowy charakter, obejmujący także dające się przewidzieć dolegliwości w przyszłości. Podkreślić należy, że wystąpienie u powódki odleżyn stanowiło nie tylko źródło cierpień fizycznych, ale również negatywnych przeżyć psychicznych. Konieczność ich podleczenia skutkowałą odłożeniem właściwej rehabilitacji powódki, a to przedłużało stan jej całkowitej zależności od otoczenia, nad czym powódka szczególnie bolała i z czym nie mogła pogodzić się. Wedle niekwestionowanych ustaleń faktycznych powódka o własnych siłach była w stanie usiąść na łóżku dopiero prawie po roku od wypadku, zaś przez okres przynajmniej dwóch miesięcy licząc od daty wypadku potrzebowała pomocy przy każdej zmianie pozycji na łóżku. W związku z tym powódka uważała, że lepiej by było, gdyby zginęła w wypadku (wyjaśnienia powódki – k. 102). Tego rodzaju myśli świadczą - w ocenie Sądu Apelacyjnego - o głębokim poczuciu krzywdy, które w świetle okoliczności sprawy jest usprawiedliwione. Powódka wszak w żaden sposób nie przyczyniła

się do wypadku. W szczególności nie był on wynikiem jakiegokolwiek braku ostrożności z jej strony. Powódka została dotknięta niepełnosprawnością jeszcze w młodym wieku, będąc w pełni sił do pracy i realizując się w życiu rodzinnym jako matka. Nie powinno również budzić wątpliwości, że rehabilitacja do czasu zalecenia odleżyn polegająca na samym tylko unoszeniu powódki do pozycji siedzącej rodziła zasadne jej obawy o skuteczność rehabilitacji kończyn dolnych podjętej po dłuższym czasie od wypadku. Upływający czas potęgował cierpienia psychiczne powódki związane z niepełnosprawnością. Wywoływał on również u niej przekonanie o beznadziejności położenia, utrwalające się wraz z przedłużającym się leczeniem odleżyn i odwlekającą się pełną rehabilitacją. Niezadawalające dla powódki rezultaty zabiegów rehabilitacyjnych miały również wpływ na dalsze pogorszenie jej kondycji psychicznej objawiające się tym, że powódce przestało zależeć na powrocie do zdrowia, zniechęciła się do ćwiczeń i nie chciała współpracować z rehabilitantem (vide: zeznania A. D. – k. 99). W tym czasie, a podkreślenia wymaga, że chodzi o okres kilku miesięcy, negatywne przeżycia psychiczne powódki wiązały się także z koniecznością pomocy córek przy czynnościach higienicznych i fizjologicznych. Powódkę krępowała ich obecność. Odczuwała z tego powodu dyskomfort. Żywiła przekonanie, że stanowi ciężar dla bliskich, podczas gdy chciała nadal realizować się jako matka i być pomocą dla wchodzących w dorosłość córek. Trafnie też Sąd pierwszej instancji podniósł uciążliwość wynikającą dla powódki z długotrwałego unieruchomienia najpierw na łóżku, z którego nie mogła podnieść się o własnych siłach, a następnie na wózku inwalidzkim. Kompensacji wymagały silne negatywne przeżycia powódki związane ze świadomością - bezpośrednio po wypadku - tego, że jej życie jest zagrożone. Powódka po wypadku była przytomna. Została przewieziona do Szpitala w N., gdzie zalecono jej, aby nie ruszała się, gdyż grozi jej wewnętrzny wylew (vide: wyjaśnienia powódki – k. 102). Powódka została tym sposobem postawiona w bardzo obciążającym psychicznie położeniu świadomości możliwej rychłej śmierci.

Argumentów przeciwko twierdzeniu pozwanego zaprezentowanemu w apelacji, że kwota 100.000 zł jest w przypadku powódki ekwiwalentna w stosunku do doznanej przez nią szkody niemajątkowej dostarcza także zakres trwałych następstw wypadku z dnia 29 stycznia 2010r. Poza sporem w niniejszej sprawie pozostawało, że powódka poza niezbędnymi sytuacjami nie opuszcza domu. Co oczywiste utraciła zdolność do pracy zarobkowej. Nie utrzymuje dawnych kontaktów towarzyskich, co tylko po części można przypisać temu, że wstydzi się swojej niepełnosprawności. Zasadniczą przeszkodę stanowi bowiem jej niepełnosprawność. Po mieszkaniu przemieszcza się przy wykorzystaniu balkonika rehabilitacyjnego, a i tak przychodzi jej to z trudem i szybko wyczerpuje. Postęp w leczeniu polegający na tym, że powódka jest w stanie dojść samodzielnie do łazienki i część czynności higienicznych wykonać bez asysty osób trzecich nie jest wystarczający, aby można było podzielić stanowisko pozwanego, że zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł jest w jej przypadku adekwatne. Należy zresztą zauważyć, że nawet dalsza rehabilitacja nie rokuje na odzyskanie przez powódkę sprawności, choćby zbliżonej do tej sprzed wypadku, skoro biegły ortopeda P. N. stwierdził u niej 43 % stały uszczerbek na zdrowiu. W ocenie Sądu Apelacyjnego w tych okolicznościach wystarczająca do skompensowania doznanej przez powódkę krzywdy jest kwota 150.000 zł (85.000 zł + 65.000 zł), która tym samym stanowi odpowiednie, w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., zadośćuczynienie.

Rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy nie uzasadniał natomiast zasądzenia na jej rzecz tytułem zadośćuczynienia kwoty aż 100.000 zł, co łącznie z wypłaconą już przez pozwanego kwotą 85.000 zł dawałoby 185.000 zł. Sąd Apelacyjny obniżając zadośćuczynienie zasądzone przez Sąd pierwszej instancji do kwoty 65.000 zł miał także na uwadze stosunkowo krótki okres hospitalizacji powódki po wypadku w szpitalach w P. i w N.. Rekonwalescencja w warunkach domowych była dla powódki niewątpliwie mniej obciążająca psychicznie niż pobyt w szpitalu. Mimo wszystko warunki domowe stwarzały powódce również większe poczucie intymności niż przebywanie na oddziale szpitalnym. Leczenie powódki nie miało charakteru przewlekłego w szczególności nie wiązało się z koniecznością wielokrotnych repozycji kości, ich zespalania operacyjnego oraz operacyjnego usuwania materiału zespalającego po uzyskanym zroście, co często występuje przy urazach doznanych w wypadkach komunikacyjnych i łączy się z dodatkowym cierpieniem.

Sąd Apelacyjny nie podziela zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ustalenia, że powódka wymaga opieki przez całą dobę. Nie znajduje ono uzasadnienia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym w szczególności w sporządzonej w sprawie opinii z której wynika, że pomoc dla powódki ze strony osób trzecich była konieczna w wymiarze 4-6 godzin dziennie (vide: opinia lekarsko neurologiczna dr. n. med. L. S. - k. 137). Nie



umniejszając rozmiarów tragedii jaką dla powódki jest niepełnosprawność, na potrzeby sprawy o zadośćuczynienie wymaga zróżnicowania sytuacji, gdy poszkodowany wymaga opieki przez całą dobę od sytuacji, gdy poszkodowany wymaga pewnej pomocy, nawet w znacznym wymiarze czasu, wszelako nie jest konieczna opieka bez przerwy. Istotnym, zdaniem Sądu Apelacyjnego, było wreszcie i to, że powódka zaniedbała rehabilitacji. W ocenie Sądu Apelacyjnego niechęć powódki do współpracy z rehabilitantem wynikająca z braku wiary w skuteczność rehabilitacji była usprawiedliwiona pod wpływem szoku związanego z wypadkiem oraz w okresie w którym rehabilitacja z konieczności była bardzo ograniczona z uwagi na odleżyny i nie przynosiła pożądanego rezultatu. Natomiast nie znajduje uzasadnienia późniejsze zaniedbanie rehabilitacji, pomimo wymiernych efektów turnusu rehabilitacyjnego w szpitalu w W.. Niezależnie od tego, jakich postępów po pobycie w szpitalu w W. spodziewała się powódka, były one zauważalne dla otoczenia i po zakończeniu leczenia przeciwzakrzepowego rehabilitację należało kontynuować zgodnie z zaleceniami. Przede wszystkim rehabilitacji powódki powinna służyć wypłacana jej co miesiąc przez pozwanego renta z tytułu zwiększenia się jej potrzeb w kwocie 830 zł. Jak wynika tymczasem z zeznań S. S. (2) powódka korzysta z pomocy rehabilitanta tylko 2-3 razy w miesiącu (vide: k. 101), a przecież, żeby rehabilitacja była skuteczna wymaga ona systematyczności.

Sąd Apelacyjny z wyżej wskazanych przyczyn nie akceptuje ustalenia Sądu pierwszej instancji, że powódka wymaga opieki przez całą dobę. Sąd nie akceptuje także ustalenia, że powódka od roku poddaje się systematycznemu leczeniu i zabiegom rehabilitacyjnym, gdyż nie znajduje ono uzasadnienia w materiale zgromadzonym w aktach niniejszej sprawy i pozostaje w sprzeczności z ustaleniem Sądu, że aktualnie powódka nie korzysta z rehabilitacji, gdyż żaden z członków rodziny z uwagi na obowiązki zawodowe nie jest w stanie zapewnić jej transportu do szpitala i z powrotem (vide: str. 7 uzasadnienia - k. 260). Pozostałe ustalenia dokonane przez Sąd pierwszej instancji, jako znajdujące uzasadnienie w materiale zgromadzonym w aktach sprawy, Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne. Wnioski płynące z tych ustaleń Sąd aprobuje z wyłączeniem tego, że kwotą odpowiednią tytułem zadośćuczynienia jest kwota 185.000 zł. Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu do wyroku wskazał, że kwotą odpowiednią tytułem zadośćuczynienia dla powódki jest 100.000 zł (vide: str. 13 uzasadnienia - k. 266), co pozostaje w sprzeczności z sentencją wyroku, którym od pozwanego na rzecz powódki zasądzono kwotę 100.000 zł. Z wyżej przedstawionych przyczyn, zdaniem Sądu Apelacyjnego, kwotą odpowiednią tytułem zadośćuczynienia jest 150.000 zł. Mając powyższe na uwadze na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w punkcie 1 o tyle tylko, że obniżył zasądzoną w nim kwotę do 65.000 zł i oddalił powództwo w zakresie kwoty 35.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 czerwca 2011r. do dnia zapłaty. Konsekwencją tego była zmiana orzeczenia o kosztach procesu i stosunkowe ich rozdzielenie w oparciu o art. 100 k.p.c. przy uwzględnieniu, że powódka ostatecznie wygrała sprawę w 65 %, a pozwany w 35 %. Stąd zasądzono od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.802 zł tytułem zwrotu części kosztów zastępstwa procesowego. Nieuiszczone koszty sądowe wyniosły łącznie 7.134,99 zł ( 5.000 zł - opłata od pozwu, 2.134,99 zł - wynagrodzenia biegłych). Sąd biorąc pod uwagę charakter sprawy i sytuację majątkową powódki nie obciążył A. S. (1) nieuiszczonymi kosztami sądowymi. Ponieważ pozwany przegrał sprawę w 65% nakazano ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sąd Okręgowy w Poznaniu kwotę 4.637 zł stanowiącą 65% z kwoty 7.134,99 zł.

W pozostałym zakresie apelację pozwanego, na podstawie art. 385 k.p.c., oddalono.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono stosownie do art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. mając na uwadze, że pozwany wygrał sprawę w instancji odwoławczej w 41 %, a powódka w 59 %. Na koszty pozwanego złożyła się opłata od apelacji w kwocie 4.250 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.700 zł. Koszty pozwanego wyniosły więc łącznie 6.950 zł. Koszty powódki obejmowały koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2.700 zł. Powódka byłaby więc obowiązana zwrócić pozwanemu kwotę 2.850 zł (41% z kwoty 6.950 zł), z kolei pozwany winien byłby zwrócić powódce kwotę 1.593 zł (59% z kwoty 2.700). Stąd w wyniku stosunkowego rozdzielenia tych kosztów zasądzono od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.257 zł.

/-/M. Głowacka /-/ J. Futro /-/ P. Górecki